

**Paweł Kaczyński**

ORCID: 0000-0003-1141-1967

Uniwersytet Wrocławski

## **Nie tylko pies. Świat zwierzęcy w powieści i serialu *Czterej pancerni i pies***

**Słowa kluczowe:** *animal studies*, *Czterej pancerni i pies*, druga wojna światowa, baśnie, psy

**Keywords:** *animal studies*, *Four Tankmen and a Dog*, World War II, fairy tales, dogs

### **Not Just the Dog: The Animal World in the Novel and TV Series *Four Tankmen and a Dog***

#### Summary

Anthropomorphization is a key category for discussing the depiction of the animal world in the novel and TV series *Four Tankmen and a Dog*. This applies to both individual specimens of portrayed species as well as to the structure of, and divisions prevailing in, the animal world. In other words, relations in the animal world sometimes mirror those in the human world. Animals are not treated as autonomous entities. Both their behaviour in performing various tasks and the way they are talked about indicate that even a creature as brilliant as Szarik, whose uncanny intellect would have him easily fit in a fairy tale, is ultimately treated as subservient to man (or perhaps him especially, seeing that, as his master's magical assistant, it is ultimately his calling). Dogs, horses, cows — they are there to serve humans in various ways, and their anthropomorphic representations only further this notion. The same principle applies to wild animals — killing them provides one with food and clothing, but it is also shown as a test of manhood, as well as a skill that is most useful for a prospective soldier. The only being in the novel and series that could be subjugated or defeated by humans (or dogs), and is equally reluctant towards all strangers entering its territory, is the cat.

Jakiej właściwie rasy jest Szarik? Wszyscy, którzy oglądali serial, nie mają wątpliwości — to owczarek niemiecki, bo takiej rasy niewątpliwie są psy<sup>1</sup>, które wcieliły się w głównego zwierzęcego bohatera. W powieści sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. W pierwszym tomie Janek reaguje na słowa starszyny Czernousowa, który nazywa czworonoga kundlem, następująco: „On nie jest kundlem. [...] Pełnej krwi wilczur syberyjski”<sup>2</sup>. Pomińmy już to, że wedle współczesnej kynologii nazwa „wilczur” przysługuje tylko jednej szczególnej rasie (saarlooswolffhond), natomiast w odniesieniu do pozostałych jest potocznym synonimem „owczarka”<sup>3</sup>. Czy wobec tego istnieją owczarki syberyjskie? Nazwa ta jest równolegle używanym określeniem owczarka kaukaskiego. Wzięła się być może stąd, że, jak pisze Iwona Czechowska:

W latach 20. XX wieku w Rosji Radzieckiej sporządzono pierwszy opis wzorca i rozpoczęto planową hodowlę owczarka kaukaskiego. Selekcji hodowlanej dokonywano pod kątem siły fizycznej, pewności siebie, odwagi, wyostrzonych zmysłów słuchu i wzroku, a także obfitej szaty, chroniącej przed trudnymi warunkami klimatycznymi. Według niektórych przekazów, zamysłem hodowców było stworzenie rasy przeznaczonej do pilnowania więźniów w obozach pracy na Syberii. Być może wówczas utarła się nazwa „owczarek syberyjski”, która przetrwała do dziś<sup>4</sup>.

Znaczyłoby to być może, że suczka Mura, matka Szarika, albo jego tatuś, o którym nic nie wiemy, służyli kiedyś w NKWD.

Na tym jednak problem się nie kończy. W drugim tomie powieści i w serialu (odcinek *Zakład o śmierć*) znowu zostaje określona rasa Szarika, i znowu ma w tym udział starszyna Czernousow. Na oznajmienie chorążego żandarmerii, że Szarik to „niemiecki wilczur”, radziecki podoficer odpowiada: „Alzacki, nie niemiecki”, na co chorąży uściśla: „W niemieckiej służbie”<sup>5</sup>. Notabene, według większości źródeł<sup>6</sup> nazwa „owczarek alzacki” pojawiła się po drugiej wojnie światowej jako tymczasowy zastępnik „owczarka niemieckiego” ze względu na złe skojarzenia ze wszystkim, co niemieckie. W takim wypadku użycie jej przez Czernousowa byłoby anachronizmem. Ważniejsze jest jednak co innego: nad Odrą Szarik niejako zmienia tożsamość — z „wilczura syberyjskiego”, którym był jeszcze pod Studziankami<sup>7</sup> na „alzackiego”. Z tożsamością tą jest również

<sup>1</sup> Szarika grał pies Trymer i dwaj dublerzy, Spik i Atak, oraz (jako szczenię w pierwszym odcinku) dwa kundelki. Zob. M. Łazarz, *Czterej pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Wrocław 2006, s. 113.

<sup>2</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 1, Warszawa 1966, s. 33.

<sup>3</sup> I. Czechowska, *Wilczur a owczarek niemiecki — czy to ta sama rasa psa?*, Fajny Zwierzak, <https://tiny.pl/7gv7-qcv> (dostęp: 2.01.2024).

<sup>4</sup> I. Czechowska, *Owczarek syberyjski — opis, waga, wymagania, porady praktyczne*, Fajny Zwierzak, <https://tiny.pl/565m1v84> (dostęp: 2.01.2024).

<sup>5</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 2, Warszawa 1969, s. 283.

<sup>6</sup> Zob. J. Novotny, J. Najman, *Psy rasowe*, Warszawa 1976; I. Czechowska, *Owczarek alzacki — opis, charakter, ceny szczeniąt, porady*, Fajny Zwierzak, <https://tiny.pl/wzssnt2s> (dostęp: 2.01.2024).

<sup>7</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 1, s. 184.

inny kłopot. W odcinku *Brzeg morza* (sceny tej nie ma w powieści) na pytanie jednego ze zwiadowców: „Czto eto za pios?”, Marusia odpowiada: „Sowietsko-polskij”<sup>8</sup>. Zwiadowca ów powtarza to określenie w odcinku *Zakład o śmierć* w cytowanej scenie konfliktu o Szarika z żandarmami<sup>9</sup>.

Z takim niezwykłym określeniem pochodzenia i rasy Szarika koresponduje kategoria, którą należy uznać za kluczową dla sporej części całej kreacji świata zwierzęcego w powieści i serialu — antropomorfizacja. Dotyczy to zarówno poszczególnych osobników, jak i ukształtowania i podziałów panujących w zwierzęcej społeczności. Mówiąc inaczej — stosunki w świecie zwierząt bywają odwzorowaniem relacji w świecie ludzi. Najlepszym przykładem antropomorfizacji indywidualnej jest właśnie Szarik. W zasadzie jedyne jego ograniczenie określa Gustlik w chwili, gdy pies wraca sam do czołgu stojącego nad Odrą i nie wiadomo, co stało się z Jankiem: „Że też my jego mówić nie nauczyli”<sup>10</sup>. W serialu brzmi to nawet dobitniej: „Że też my cię, pierona, jeszcze godać nie nauczyli”<sup>11</sup> — owo „jeszcze” podkreśla, że poza zdolnością mówienia Szarik posiadał już wszelkie umiejętności. W powieściowej narracji pojawia się jednak w tym miejscu pewien „bezpiecznik”. Grigorij uznaje optymistycznie, że skoro pies przybiegł, to Jankowi nic się nie stało, bo przecież Szarik nie opuściłby go w potrzebie, „ale szybko posmutniał, bo sam przecież wiedział, że bywają niebezpieczeństwa, których pies nie jest w stanie zrozumieć, a więc i pomóc nie potrafi”<sup>12</sup>. Takich bezpośrednich przypomnień o fakcie, że czworonóg to jednak nie całkiem człowiek, jest w powieści bardzo niewiele, a w serialu, ze względu na inny typ narracji, jeszcze mniej. Na przykład w odcinku *Brama* Grigorij mówi: „Na człowieka jest wiele sposobów, żeby wytłumaczyć. Można prośbą, można groźbą, można po partyjnej, po komsomolskiej linii... Ale psu wytłumacz!”<sup>13</sup> Znacznie więcej znajdziemy jednak opinii na temat Szarika w stylu tej, którą wyraża Gustlik, gdy wyrzuca sobie, że sam na sam z Honoratką „okazję niezwykłą jak pies różę zmarnował. Jak pies właśnie i to nie Szarik, który ma rozum większy od niejednego, co na dwóch nogach chodzi i diabli wiedzą, co ma na naramiennikach naszyte”<sup>14</sup>.

Oczywiście, Szarik wielokrotnie zachowuje się jak zwyczajny pies — cieszy się na widok lubianych osób, liże je po twarzy, szczeka na wrogów, podbiera czapki czołgistów, by wyמוścić sobie legowisko itp. Do zestawu zachowań i umiejętności dobrze wytresowanego psa dochodzi jednak w powieści rozumienie wykraczające poza proste komendy, a nawet działanie z własnej inicjatywy (zawsze z pozytywnym skutkiem), a przede wszystkim „myślenie” — stylizowane co

<sup>8</sup> *Cztery pancerni i pies*, reż. K. Nałęcki, odc. 8. *Brzeg morza*, 00:06:43.

<sup>9</sup> *Cztery pancerni i pies*, odc. 13. *Zakład o śmierć*, 00:43:12.

<sup>10</sup> J. Przymanowski, *Cztery pancerni i pies*, t. 2, s. 262.

<sup>11</sup> *Cztery pancerni i pies*, odc. 13. *Zakład o śmierć*, 00:21:00.

<sup>12</sup> J. Przymanowski, *Cztery pancerni i pies*, t. 2, s. 262–263.

<sup>13</sup> *Cztery pancerni i pies*, odc. 20. *Brama*, 00:21:20. Podobnie w tomie trzecim powieści.

<sup>14</sup> J. Przymanowski, *Cztery pancerni i pies*, t. 3, Warszawa 1970, s. 99.

prawda w narracji, jednakże ewidentnie antropomorfizujące zwierzaka. Przykładem choćby wędrowka Szarika pod Studziankami z listem do generała. Gdy pies ulega instynktowi głodu, chwytą zająca i pożera go, po błogim uczuciu sytości i rozleniwienia „powraca pamięć i wstyd. Miał przecież biec i szukać”. Kiedy zaś po chwili natyka się na niemieckiego psa: „Denerwuje go, że dał się zaskoczyć, wie, że powinien biec dalej, szczerzy jednak na wszelki wypadek zęby, bo tak się wie, że powinien pokazać, że też ma kły”<sup>15</sup>. Opisy zachowań zwierzęcych przeplecione zostały z supozycjami ludzkich odczuć i wiedzy. Podobnie wygląda to w opowieściach o ratowaniu Grigorija i Lidki uwięzionych w wozowni pałacu Schwarzer Forst (gdy Szarik po zapachach wyczuwa, gdzie uwięzieni są przyjaciele, ale już nazwanie tych zapachów „mydłanokolońskim” i „skórzanooliwnym”, podobnie jak „rozmyślania” psa nad najlepszym sposobem przedostania się do wnętrza, to daleko posunięte ucłowieczenie), czy o samotnym przepływaniu Odry po ujęciu załogi przez hitlerowców na niemieckim brzegu. Tylko raz ten człowieko-pies popełnia błąd wynikający z niemożności wytłumaczenia mu, że powinien ostrożniej rozłożyć siły — gdy nosi trotyl w tunelu berlińskiego metra i ze zmęczenia myli się, przynosząc z powrotem zapalnik.

Lista bohaterskich wyczynów Szarika jest długa. Poczynając od ostrzeżenia bohaterów przed tygrysem, kiedy był jeszcze szczeniakiem, przez pomoc Jankowi w dostaniu się do brygady, uratowanie okrążonego batalionu Baranowa i załogi czołgu, wskazanie kryjówki niemieckiego snajpera, który zranił Marusię, „uzdrowienie” Janka w szpitalu, uprzedzenie czołgistów o niemieckich maruderach podczas podróży ze szpitala, uwolnienie Grigorija i Lidki w Schwarzer Forst, sprowadzenie Tomasza do zasypanych w podziemnej fabryce Janka i Gustlika, potwierdzenie tożsamości Tomka, gdy groziło mu rozstrzelanie za rzekomą zdradę, znalezienie broni u Niemca w „Bierstube”, aż po doprowadzenie załogi i kapitana Pawłowa do ukrytej w podziemiach fortu bomby. Niejednokrotnie to on decyduje o dalszych poczynaniach bohaterów, na przykład gdy pierwszy wskakuje do podziemnej fabryki lub obojętnie wita kapitana Pawłowa, dzięki czemu pancerni przekonują się, że mimo nadzwyczajnego podobieństwa (tylko w powieści, w serialu ten motyw pojawia się szczątkowo) nie jest on jednak ich dawnym dowódcą.

Szarik jest więc niejako podwójnie nadzwyczajny. Nad zwierzętami góruje wieloma „ludzkimi” cechami, zaś nad ludźmi — tymi umiejętnościami zwierzęcia, którymi nie dysponuje człowiek. Wydaje się, że wynika to z dostosowania kreacji psiego bohatera do ogólnie baśniowego wymiaru opowieści. Dlatego również wspomniane pomieszanie ras i „narodowości” czworonoga nie ma większego znaczenia. Szarik nie jest przecież prawdziwym psem, lecz postacią, magicznym, zwierzęcym pomocnikiem człowieka-protagonisty, stworzeniem obdarzonym szczególnymi mocami, zarówno na rozkaz-prośbę jak i z własnej

<sup>15</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 184–185.

inicjatywy wykonującym działania, jakich rzeczywiście zwierzę, nawet po „puszczańskie tresurze”, raczej nie byłoby w stanie się podjąć<sup>16</sup>.

Prócz tego losy Szarika w pewnym sensie odzwierciedlają dzieje Janka. Jako szczeniak traci matkę, co chłopakowi przypomina jego własne sieroctwo. Kiedy jednak mówi: „Sam zostajesz, Szarik”, Jefim Siemionycz oponuje: „Nikt nie zostaje sam. Taka rzecz każdemu może się trafić [...]. Tak może się trafić i psu, i człowiekowi — pomyślał Janek”<sup>17</sup>. Tak jak Szarik, który, wedle słów Jefima, „u ludzi został”, tak i chłopak znalazł człowieka — syberyjskiego myśliwego, który go przygarnął i wychował<sup>18</sup>. Można więc uznać, że Janek, tak jak Szarik, jest „sowiecko-polski”. Przyjęcie do brygady pancerniej niepełnoletniego chłopaka stwarza takie same problemy, jak „pobór” jego psa („Brygada pancerna to nie zwierzyniec”)<sup>19</sup>, i dopiero ich wspólny fortel z rurą wydechową rozwiązuje sprawę. Kolejnym wspólnym doświadczeniem Janka i psa jest pierwszy w życiu alkoholowy rausz (gdy upijają się starym winem w pałacu Schwarzer Forst). Wreszcie Szarik, podobnie jak jego pan, zakochuje się w Rosjance, ściśle rzecz biorąc w rosyjskiej pudliczce Kroszce z frontowego cyrku. Z trudem się z nią rozstaje, gdy załoga natrafia na rozbitego „Rudego” i zatrzymuje się pod Wejherowem, a cyrk musi jechać dalej.

Ten krótki „romans” Szarika otwiera wątek relacji w świecie zwierzęcych bohaterów powieści i serialu. Otóż wśród zwierząt domowych obowiązuje podobny układ sojuszy i podziałów jak wśród ludzi. Zwierzęta polskie i radzieckie łączy sojusz, w oparciu o który prowadzi się wspólną walkę, ale może on owocować nawet uczuciami (Szarik i Kroszka sympatyzują z sobą i aktywnie uczestniczą w pokonaniu niemieckich maruderów). Niemieckie zwierzaki są wrogami. Pierwszego z nich Szarik spotyka, gdy biegnie z meldunkiem do generała: „Widzi o parę kroków psa podobnego do siebie. Tamten ma wyższe nogi, jest cięższy, sierść ma krótszą, przystrzyżoną i na szyi połyskuje mu nabijana ćwiekami obroża”<sup>20</sup>. Na następnej stronie niemiecki pies zostaje nazwany „alzaczykiem”, co wyjaśniałoby jego krótszą niż u Szarika (jeszcze wtedy owczarka syberyjskiego, ściślej: kaukaskiego) sierść. Ale owa sierść jest „przystrzyżona”. Wysoki, dobrze zbudowany, krótko ostrzyżony i do tego budząca nieprzyjemne wrażenie „nabijana ćwiekami” obroża. Czy przypadkiem nie chodzi tu o to, by opis psa nasuwał skojarzenia z wizerunkami „nordyckich” blond-bestii z SS? Po zacieklej walce Szarik przegryza gardło „alzaczyka”, a: „Wróg skowyczy wysokim głosem, woła o pomoc”<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Kaczyński, *Motywy mityczne i baśniowe w powieści „Czterej pancerni i pies”*, [w:] *Czterej pancerni i pies. Wokół fenomenu kulturowego*, red. M. Hlebionek, R. Moczkoan, Toruń 2022, s. 119, 124.

<sup>17</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 1, s. 8.

<sup>18</sup> Pomijamy tu historyczne zafalszowanie losów Janka — w tamtym czasie Polacy nie trafiali na Syberię w wyniku dobrowolnej „wędrowki”.

<sup>19</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 1, s. 41.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 186.

Nieco mniej oczywisty jest status kota. Czarny futrzak z pałacu Schwarzer Forst może być inkarnacją wroga. Na jego widok Szarik, zaniepokojony losami Lidki i Grigorija, „od dawna sprężony do skoku, obnażył kły, lecz nagle zrezygnował, przypomniał sobie, że ma znacznie ważniejsze sprawy na łbie niż popędzanie kotu kota”. Wycofał się więc, a „czarny, nieco zdziwiony, ale dumny, z wyprostowanym ku górze, z lekka falującym ogonem, patrzył, jak pies [...] zniknął za węglem. Po namyśle zrobił nawet parę dumnych kroków do przodu, ale zaraz wrócił, czując, że bliższy kontakt z przeciwnikiem mógłby się skończyć marnie”<sup>22</sup>. Kot nie wydaje się człowiekowi tak silny i groźny jak pies, i z tej perspektywy jest przedstawiony w powieści nieco pobłaźliwie. W serialu ta scena jest jednak potraktowana inaczej — dochodzi do starcia, podczas którego kot wydając charakterystyczne dźwięki opędza się od atakującego Szarika, ten zaś dopiero po owej krótkiej potyczce rusza wokół wozowni w poszukiwaniu Lidki i Grigorija. Zarówno w książce, jak w serialu drugie spotkanie ma miejsce w pałacu, już po zdobyciu go przez czołgistów. Szarik goni kota po komnatach i hallu (w serialu, strasząc przy tym Lidkę) lub po sypialni i sali jadalnej (w powieści). W końcu kot ucieka przez okno, a Janek uspokaja psa: „No, cisza, spokój, wypędziłeś złego ducha z pałacu i cisza, dobry pies...”<sup>23</sup>. Także w serialu kot określony został mianem złego ducha. Te sceny mogłyby wskazywać, że czarny zwierzak jest reprezentantem dawnych, niemieckich właścicieli, którzy już nie wrócą. W powieści znajdziemy jednak dwa epizody, które podadzą w wątpliwość taką interpretację. Gdy w pałacu wciąż przebywają niemieccy spadochroniarze, po ogłoszeniu alarmu jeden z podoficerów przebiega obok siedzącego we framudze okna kota, ten zaś „zjeżył się, obnażył zęby, a potem przez zakurzoną szybkę obserwował, co się dzieje w dużym hallu...”<sup>24</sup>. Ten fragment mógłby świadczyć, że zwierzak, zwyczajem wielu kotów, po prostu nie lubi obcych na swym terytorium, niezależnie od ich narodowości. Z kolei tuż po opuszczeniu przez pancernych pałacu, „z ciemnego zakątka wyszedł czarny kot. Wskoczył na ławę, zaczął wachać patelnię po jajeczniczy. Kiedy za oknem warknął zapalony silnik, cofnął wąsatą mordkę, zjeżył się i ze wstrętem parsknął jakieś dziwne kocie przekleństwo pod adresem odjeżdżającego Szarika”<sup>25</sup>. Czy dlatego, że był Niemcem, czy po prostu cały konflikt należy widzieć w kategoriach stereotypu wrogości między psami i kotami? W takim razie uznanie go za „złego ducha” przez ludzi (zresztą chyba z przymrużeniem oka) byłoby przypisaniem mu roli, którą niekoniecznie przeznacza mu narrator. Po stronie odbiorcy leży decyzja czy na „naturalną” w świecie zwierzęcym wrogość nałożyć polityczny podział.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 78.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 129.



Niewątpliwie ludzki przesąd odpowiada za uznanie metafizycznej winy innego czarnego kota, tego, który przebiegł czołgowi drogę na podberlińskiej szosie: „Cholera! Psa darmo wozicie — zaklął Wichura [...]. — Kot czarny, los marny”<sup>26</sup>. Nikt, poza Wichurą, nie przejmuje się tym zabobonem, ale Wichura trzyma się go konsekwentnie. Gdy Honorata proponuje swoje wstawiennictwo za Gustlikiem, który wraz z Grigorijem naraził się dowódcy pijaństwem, kapral odpowiada: „Panna Honorata niech lepiej swego pilnuje, bo przez tego czarnego kota i przez nią wszystko się zaczęło”<sup>27</sup>. Kiedy w Berlinie „Rudy” omal nie spłonął od pocisku niemieckiego niszczyciela czołgów, Wichura znów twierdzi, że to przez tamtego czarnego kota. Nikt inny tak nie myśli, a niemieckie pochodzenie zwierzaka nie ma w tym wypadku znaczenia chyba nawet dla Wichury — liczy się tylko kolor jego futra.

Inaczej przedstawia się sprawa zwierząt gospodarskich. Tutaj jest możliwa płynna zmiana stron konfliktu, co może wynikać z ich bezwzględnie (dużo bardziej niż w wypadku psów i kotów) służebnego statusu. Tomasz Czereśniak czuje potrzebę zajęcia się jednorogą krową pozostawioną przez Niemców w oborze, bo „nie można, żeby nie dojona [...]. Mleko spływa do cyczków, rozpiera...”<sup>28</sup>. Ta troska ma jednak charakter nie sentymentalny, a czysto gospodarski — gdy pojawia się okazja pozostawienia krowy w stadzie pędzonym na hodowlę pod Warszawę, Tomek prosi plutonowego, by ten odprowadził jednorogą do obory ojca w Studziankach. Rację ma więc Wichura sugerujący, że Czereśniak w ten sposób wypełnia polecenie ojca, aby „odbierał, co Niemcy nakradli”<sup>29</sup>. Stado, do którego włączona zostaje jednoroga, to krowy i konie zdobyte przez Polaków w opanowanych po przejściu frontu niemieckich majątkach. Przejście zwierząt w obce ręce kończy się dla wielu z nich tragicznie — hitlerowscy spadochroniarze wybijają dużą część stada granatami moździerzowymi. Różnicę między spodziewanym traktowaniem w warunkach wojennych ludzi i krów precyzyjnie definiuje Tomasz: „Rozumiem, że do ludzi jakiś żal mają, ale czym bydłeta zawiniły? Z moździerzy do krów biją...”. Na co plutonowy wyjaśnia: „Co odbierzemy, to oni dranie wszystko by niszczyli, żeby mogli”. Hitlerowska polityka spalonej ziemi nabiera tu wymiaru szerszego — wybicie krów staje się okazją do zaznaczenia ich swoistej neutralności i bierności w ludzkim konflikcie. Z drugiej strony los bydła może nasuwać skojarzenie z zabiciem przez Niemców ich rodaków wypuszczonych przez Janka z niewoli pod Ritzen: „Tak ich esesmany uczą: gefangene, czyli jeniec, to tchórz, a tchórz nikomu niepotrzebny: erschossen, rozstrzelać”<sup>30</sup> — komentuje tamtą sytuację Gustlik. Czy krowy też w ten sposób odpowiedziały za „zdradę”?

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 3, s. 141.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 169.

<sup>28</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 138.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 370.

W powieści ani w serialu nie ma o tym mowy, ale konie polskich ułanów w tamtej fazie wojny również w większości pochodziły ze zdobytych niemieckich stadnin<sup>31</sup>. Przed walkami na Pomorzu 1 Samodzielna Brygada Kawalerii wojowała głównie jako piechota. Tymczasem na nadmorskiej placówce, gdzie stacjonują czołgiści i ułani, wierzchowiec Kality wspiera argumenty wachmistrza, który przekonuje wracającego z oflagu dawnego dowódcę, by został w nowym wojsku: „Od podwórza przybiegł gniady wierzchowiec Kality, trącił go w ramię łbem i ruchliwymi ciemnymi wargami chwycił cukier z dłoni. — Znajdzie się koń i szabla, a do Berlina blisko”<sup>32</sup>. Rzut oka na konia przesądza sprawę — rotmistrz decyduje się pozostać. Widok ułańskich koni wywołuje też żal Grigorija: „Czołg dobra rzecz, ale serce dżigita boli”<sup>33</sup> — wyznaje Lidce. Później na zdobyczym (więc niemieckim) koniu ma okazję znaleźć uznanie w oczach surowego wachmistrza Kality podczas szarży na spadochroniarzy. Podobnie zatem jak w przypadku krów, „narodowość” koni nie ma znaczenia, ich służebny status pozwala na bezproblemową zmianę stron konfliktu.

Całkowicie poza światem ludzkich przyjaźni i wrogości pozostają dzikie zwierzęta. W pierwszym tomie powieści (który pierwotnie pomyślany był jako zamknięta całość) „świat psa Szarika, Janka i wielu innych rzeczy — zaczyna się od ryku tygrysa”<sup>34</sup>. Tak brzmią ostatnie słowa tomu, a pierwszy jego rozdział nosi tytuł „Tygrysie uszy”. Ussuryjski (właściwie: syberyjski) tygrys wojnę między ludźmi traktuje jako zjawisko ułatwiające mu zdobywanie pożywienia i nie boi się hukowi wystrzałów. Nie on jeden pada ofiarą celnego oka Janka. Wcześniej tego dnia chłopak zabił dwa bażanty, a Jefim Siemionycz odyńca. Narrator wspomina też, że Janek trafił z małokalibrówki wiewiórkę w oko, by nie zepsuć futra, a z rozmowy z Grigorijem dowiadujemy się, że ofiarą myśliwych padają również jenoty („Wy tu futerka zdzieracie z wiewiórek, z jenotów żabami karmionych. — Na kombinezony dla lotników”)<sup>35</sup>. Wojna jest więc tu tylko tłem, a czasem usprawiedliwieniem, zabijania zwierząt przez myśliwych. Cały pierwszy i drugi rozdział powieści, jeśli podsumujemy sceny i wzmianki w rozmowach lub narracji, ocieka krwią dzikich zwierząt. Szacunek dla „pana tajgi i gór”<sup>36</sup>, typowy dla myśliwskiego folkloru, nie może przesłonić nierówności szans w tym ludzko-zwierzęcym konflikcie. Tylko tygrysowi udało się zaczepić pazurem nogę Jefima Siemionycza, a co miał do powiedzenia odyniec czy niezliczone bażanty, wiewiórki i jenoty? Zabicie tygrysa staje się dla Janka inicjacją w męskość, a jego

<sup>31</sup> Zob. C. Leżeński, *Zostały tylko ślady podków...*, Warszawa 1984, s. 165–166; Z. Flisowski, *Pod Mirosławcem, Borujkiem, Złocieńcem*, Warszawa 1974, s. 74.

<sup>32</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 2, s. 184.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>34</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 332.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 17. Rękawice ze skóry jenota to także ważny wyraz uczuć w nieudanym związku Janka i Lidki.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 10.



uszy swoistym talizmanem<sup>37</sup>. Podchodząc zwierzęta Janek i Szarik uczą się tropienia, a zabijając je, przysły czołgista opanowuje do perfekcji celność strzałów, z której później zasłynie w brygadzie.

Inne spotkania bohaterów powieści i serialu z dziką zwierzyną przebiegają o wiele łagodniej. Chorąży Zubryk z zachwytem przygląda się podczas spaceru krzątaniu mrówek<sup>38</sup>, a Tomasz Czereśniak w czasie samotnego przedzierania się przez linię frontu natyka się w lesie na dwa zające. Pierwszy z nich „bierze na siebie winę” za hałas wywołany potrąceniem przez Tomka puszek-poty kaczy: „Błaszany łoskot spłoszył widać śpiącego zająca, który najpierw zamarł ze strachu, a teraz zerwał się, uciekając wpadł prawie na leżącego Tomasza i powtórnie przestraszony odskoczył w bok, popędził wielkimi susami”. Niemiecki wartownik uspokaja się i stwierdza: „Der dumme Hase tanzt im Wald”. Już po chwili Tomek ma okazję się odwdzińczyć, gdy pełznąc natyka się na innego zająca zaplątanego w siatkę maskującą. Przecina ją nożem i uwalnia zwierzę, mając poczucie, „że spłacił dług wobec tego pierwszego, który wziął na siebie winę za dzwoniące blaszanki”<sup>39</sup>. To jeszcze jeden — na zakończenie — przykład ewidentnie antropomorficznego traktowania zwierząt.

Wizja świata zwierzęcego w powieści i serialu *Czterej pancerni i pies* jest dość jednoznaczna. Zwierzęta nie są traktowane autonomicznie. Zarówno ich zachowanie w akcji utworu, jak i sposób opowiadania o nich, wskazują na służebną wobec człowieka rolę nawet tak genialnego i baśniowego stworzenia jak Szarik (a raczej zwłaszcza jego — do tego przecież został powołany jako magiczny pomocnik swego pana). Psy, konie, krowy — są po to by w różny sposób służyć ludziom, a ich antropomorficzne przedstawienia tylko pogłębiają to wrażenie. To samo dotyczy dzikich zwierząt — ich zabijanie dostarcza ludziom pożywienia i okryć, ale ukazane jest też jako szkoła męskości i umiejętności przydatnych przysłemu żołnierzowi. Jeśli już pomaga się zajęcowi, to w ramach swoistej spłaty zobowiązania. Żartem można by stwierdzić, że i te dwa zające, i mrówki chorążego Zubryka to przyszli obywatele NRD, a zatem, zgodnie z peerelowską wykładnią „dobrzy Niemcy”, jak obergreiter Kugel.

Poważnie zaś (choć może nie do końca), warto zauważyć, że jedynym stworzeniem w powieści i serialu, które nie dało się podporządkować lub pokonać człowiekowi (ani psu) i równie niechętnie odnosi się do wszystkich obcych wkraczających na jego terytorium, jest czarny kot z pałacu. To niewątpliwy rys realistyczny w baśniowym świecie *Czterech pancernych*.

<sup>37</sup> Zob. P. Kaczyński, *Motywy mityczne i baśniowe w powieści „Czterej pancerni i pies”*, s. 118–119.

<sup>38</sup> *Czterej pancerni i pies*, odc. 18. *Pierścienie*, 00:23:30. W powieści Zubryk podziwia kasztanowiec.

<sup>39</sup> J. Przymanowski, *Czterej pancerni i pies*, t. 2, s. 349–350.

## Bibliografia

### Teksty

- Przymanowski J., *Cztery pancerni i pies*, t. 1, wyd. 3, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966.  
Przymanowski J., *Cztery pancerni i pies*, t. 2, Wydawnictwo MON, Warszawa 1969.  
Przymanowski J., *Cztery pancerni i pies*, t. 3, Wydawnictwo MON, Warszawa 1970.

### Opracowania

- Flisowski Z., *Pod Mirosławcem, Borujkiem, Złocieńcem*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1974.  
Kaczyński P., *Motywy mityczne i baśniowe w powieści „Cztery pancerni i pies”*, [w:] *Cztery pancerni i pies. Wokół fenomenu kulturowego*, red. M. Hlebionek, R. Moczkoan, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022, s. 113–127.  
Leżeński C., *Zostały tylko ślady podków...*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984.  
Łazarz M., *Cztery pancerni i pies. Przewodnik po serialu i okolicach*, Torus Media, Wrocław 2006.  
Novotny J., Najman J., *Psy rasowe*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1976.

### Źródła internetowe

- Czechowska I., *Owczarek alzacki — opis, charakter, ceny szczeniąt, porady*, [fajnyzwierzak.pl/psy/owczarek-alzacki-opis-charakter-ceny-szczeni-protady/](http://fajnyzwierzak.pl/psy/owczarek-alzacki-opis-charakter-ceny-szczeni-protady/).  
Czechowska I., *Owczarek syberyjski — opis, waga, wymagania, porady praktyczne*, [fajnyzwierzak.pl/psy/owczarek-syberyjski-opis-waga-wymagania-porady-praktyczne/](http://fajnyzwierzak.pl/psy/owczarek-syberyjski-opis-waga-wymagania-porady-praktyczne/).  
Czechowska I., *Wilczur a owczarek niemiecki — czy to ta sama rasa psa?*, [fajnyzwierzak.pl/psy/wilczur-owczarek-niemiecki-czy-ta-sama-rasa-psa/](http://fajnyzwierzak.pl/psy/wilczur-owczarek-niemiecki-czy-ta-sama-rasa-psa/).

### Filmografia

- Cztery pancerni i pies*, reż. K. Nałęcki, A. Czekalski, Polska 1965–1968.